

# Szałeństwa wirusa strachu...

21 grudnia 2021

Wydawałoby się, że generalnie ludzie myślą logicznie. Tak według zasady  $2+2=4$ , a nie 3, czy 6, tak więc należałoby się spodziewać, że podobny aparat analityczny będzie dotyczył postrzegania zjawisk w innych sferach, np. w postrzeganiu wolności, czy też jej ograniczaniu. Jeśli rząd ogranicza twoje prawa obywatelskie i rozszerza kontrolę nad kolejnymi strefami twojego życia i aktywności, to taka sytuacja nie zbliża nas do demokracji w sensie republikańskim, ale do totalitaryzmu! Wydawałoby się to oczywistym, ale jakось nie jest. Dlaczego? Co stało się z naszym zdrowym rozsądkiem i tzw. chłopskim rozumem? Dlaczego więc „głuchniemy i jesteśmy niemi” bez widzenia oczywistych następstw...

## Naiwne myślenie

Ludzie naiwnie myślą, że jeśli w stworzonej im sytuacji zagrożenia tymczasowo gładko się podporządkują nawet zarządzeniom jawnie łamiącym ich konstytucyjne prawa, to wszystko szybciej wróci do upragnionej normalności. Tacy ludzie są nienormalni, ich głupota i bezmyślność jest najgroźniejszym wirusem dla ich pomyślnej przyszłości. Na taką pandemię naiwności nie ma przecież lekarstwa i szczepionki, wystarczy poczytać trochę o historii rewolucji, czy o przypadkach ograniczania praw w państwach autorytarnych...

Polacy i tak są w o wiele lepszej sytuacji od Amerykanów, choć w obydwu krajach wirus zaatakował demokrację. W Polsce rząd przynajmniej dba o granice, w Ameryce przeciwnie, w ciągu tylko tego roku przez otwarte granice wtargnęło ok. 2 mln nachodźców! W ten sposób rządząca lewica chce zneutralizować patriotycznych Amerykanów i w przyszłości zagwarantować sobie władzę podmieniając populację. Ameryka od dekad wysyła swoich żołnierzy do rozmaitych krajów oficjalnie popierając prawo do

wolnych wyborów, dziś jednocześnie wprowadzając idiotyczne obostrzenia covidowe, ogranicza te prawa swoim obywatelom w tym powracającym z tych wojen weteranom. Co bardziej interesujące w 1-szym roku prezydentur Bidena już ze szczepionkami i boosterami C-19 zmarło więcej Amerykanów niż w ostatnim roku urzędowania Trumpa (bez szczepionek). Nadzieją Ameryki jest jej różnorodność i system federalny w którym dużo kompetencji przysługuje poszczególnym stanom. Tu na czoło wybija się konserwatywny republikański gubernator Florydy Ron DeSantis, który nie wprowadza federalnych obostrzeń i mandatów Bidena, a jego stan mimo, że jest magnesem dla emerytów, należy do elity stanów z najniższą zachorowalnością na covid i najniższym wskaźnikiem śmierci.

## **Cały ten cyrk prowadzi do absurdu**

Cały ten cyrk prowadzi do absurdu. Dr Fauci (nazwany świętym Wuhan) odpowiadający za choroby zakaźne od 1984 r. (najlepiej zarabiający urzędnik w USA) ostatnio wzorem Stalina ogłosił „nauka to ja”, i jeśli ktoś śmie go krytykować to jednocześnie krytykuje naukę (!) W najlepszych uniwersytetach (jak Penn, Cornell, NYU) najpierw warunkiem uczestniczenia w zajęciach były maski, następnie przyjęcie szczepionek, zawsze tłumaczono to wiedzą naukową. Teraz ogłoszono konieczność przejścia na zdalne nauczanie, widocznie już sami nie wierzą w swoją „naukę”. Ale co tam, są też i dobre strony tego zbiorowego szaleństwa, Bill Gates zarobił już na pandemii 35 mld dolarów. Można? Można! A tak naprawdę to nie covid zabija najwięcej ludzi w USA w przedziale wieku 18-45, ale częściej padają oni ofiarami przedawkowania fentanylu, ale granice są otwarte i biznes narkotyczny idzie w najlepsze...

Pozostaje pytanie kiedy rządowi „naukowcy” zauważą naturalną odporność, nabytą po przebytych covidzie i poznają wyniki badań (z Izraela) głoszące, że ta daje wielokrotnie silniejszą odporność w porównaniu ze szczepionkami. Kiedy przestaną ignorować terapie, środki wspomagające odporność organizmu,

szczególnie skuteczne w walce z C-19 jeśli aplikowane w początkowym okresie choroby. Co to za służba zdrowia dla której jedynym lekarstwem jest szczepionka (po której też ludzie chorują i zarażają innych i umierają nawet młodzi), a drugim panaceum niszczącym gospodarke jest lockdown? Kiedy dopuszczą do głosu niezależnych naukowców i usiądą z nimi do publicznej rzeczowej naukowej wymiany poglądów, kiedy przestaną blokować inne sposoby leczenia (np. dr Bodnar) i przestaną stosować represje wobec takich ludzi?

## **Jesteśmy zakładnikami**

Dziś staliśmy się zakładnikami i jesteśmy na snajperskim celowniku globalistów i ich specyficznej ofensywy medycznej bezczelnie niszczącej drobny biznes, życie społeczne, więzi rodzinne nie wspominając o naszych konstytucyjnych prawach. Medycy, obok sił medialnych i biurokracji stali się przysłówiowymi politrukami wdrażanego totalitaryzmu. Jeśli obywatel nie może decydować czy i jakim zabiegiem medycznym się poddać, bo o tym zdecyduje rząd, to logicznie obywatel nie jest właścicielem nawet samego siebie, rząd jest. Wtedy logicznie powstaje pytanie kogo tak naprawdę reprezentuje rząd przecież wybierany rzekomo przez obywateli, a nie przez Klause Schwaba czy Billa Gatesa, a może...?

Jeszcze kilka dziesięcioleci temu my wolni ludzie z oburzeniem czytaliśmy o praktykach w totalitarnym ustroju chińskim, gdzie w fabrykach służby medyczne na usługach państwa sprawdzały, czy aby pracownice nie są w ciąży. Jeśli były, a niedaj Boże chodziło tu już o drugie dziecko, to dla dobra wspólnego, totalitarne państwo rękoma posłusznych medyków przemocą dokonywało aborcji. Wtedy nie posiadaliśmy się z oburzenia, dziś powinniśmy unikać luster, aby przypadkiem nie spojrzeć sobie w oczy...

Nasz świat wiruje pamięcią rocznic, a to 80. rocznica japońskiego ataku na Pearl Harbor, czy bliższa nam Polakom już

40. rocznica wprowadzenia stanu wojennego w grudniu 1981 r. Zostawmy drugą wojnę światową o której mógłbym pisać „tomy” i spójrzmy na to co było mi i mojemu pokoleniu bliższe, czyli huczne zakończenie PRL stanem wojennym. Polska była zawsze postrzegana w systemie komunistycznym jako „najweselszy barak” jak pisał śp. generał i sekretarz stanu US Colin Powell (dwukrotnie zaszczerpiona ofiara covidu), albo tow. Stalin mówiący, że komunizm do Polski pasuje jak jeździeckie siodło na krowie. Jesteśmy historycznie zakochani w wolności osobistej.

## **Dziś już nie ma Ameryki, jaką znaleźliśmy**

Słowem jesteśmy siostrami i braćmi Amerykanów postrzegającymi zarządzającą władzę wyłonioną oddolnie w kategorii odwoływalnej i nie narzucanej z góry. W naszym przypadku źródłem będzie starosłowiańska tradycja sejmikowania, wiecowania. Ten stary solidny świat ze swoimi zasadami niestety szybko odchodzi. Na naszych oczach jawi się koszmar nowych totalitarnych wizji kolejnej rewolucji już nie lokalnej paryskiej, czy nawet równie krwawej bolszewickiej, ale rewolucji totalnej. Do diabła, w pośpiechu nie zapominajmy, że to my (jeśli prześpimy) jesteśmy jej ofiarami i nasze wolności są ich celem.

Ameryka dziś jest podgrzewana na globalnym palniku, to co miało być jej chlubą „etniczny tygiel” rodzi się powodem jej nieszczęścia i faktycznie zgubą. Dziś już nie ma Ameryki jaką znamy, obserwujemy dobijanie klasycznej republiki przez zorganizowaną ponadnarodową globalistyczną siłę szerzącą anarchię, której celem jest globalna władza. Wiemy, że podobnie dzieje się w Polsce (i UE), gdzie dyktat zmian czy to w sferze klimatycznej, energetycznej, zdrowotnej, czy kulturowej jest z oporem przyjmowany przez (Bogu dzięki!) bardziej patriotycznie nastawiony rząd. Słowem, strzeżmy się

polityków i patrzmy uważnie im na ręce. No, chyba, że uważamy ich za aniołów, na których nie mają wpływu lobbyści...

## **Globalizacja i nowy agresorzy**

Ogólnie mówiąc polityka jest szarą strefą pożądliwości zdobywania i poszerzania władzy nad określoną populacją. W historii oznaczało to zdobycie władzy w danym kraju i następnie ekspansji geograficznej, czasem mało krwawej jak w okresie kolonizacji, czy też wojen znanych nam w Europie, dla przykładu pierwsza czy druga wojna światowa. Sprawcami tych agresji były ambitne, żądne władzy i kontroli jednostki i organizacje i w tej dziedzinie nic się nie zmieniło. Jeśli przegrywali swoją grę, cenę za ich głupotę płacili zawsze zwyczajni ludzie. Jednak jak masz dużo, to chcesz mieć więcej...

Dziś świat stał się globalny i nowi agresorzy używają nieco innych wielozadaniowych rażących i obezwładniających rodzajów broni, na ich czoło wysuwają się media, banki, zaciężna medycyna, rozrośnięte biurokracje i dalej aparat przymusu. Przy tym atak, kampania przygotowywana w sztabie generalnym globalistów w swoim wyrachowaniu sięga i dotyczy od obszarów układów lokalnych, obejmując państwa narodowe i wcześniej montowane struktury regionalne jak UE. Jest to pieczołowicie od lat przygotowywana sieć zależności, korupcyjnych wpływów i kontroli, razem z wyłanianiem i przygotowywaniem kontrolowanych liderów partii politycznych dziś sprawujących rządy w poszczególnych krajach.

## **Wnioski**

Jakie wnioski z powyższego płyną dla tych z nas, którzy rozpoznali rzeczywistość i nie chcą z innymi owieczkami ochoczo i z nadzieją na normalność iść w kierunku rzeźni? Trzeba zrozumieć, że poważny wirus zaatakował ideę republiki i rzekomo dla naszego dobra i dobra ogólnego na naszych cielejących oczach bezczelnie żera nasze prawa i wolności.

Musimy na nowo zrozumieć, że nasz kapitał to nie tylko prawo do posiadania majątku, pieniędzy w banku, to przede wszystkim zabezpieczenie wywalczonych w naszej cywilizacji praw i wolności. Może są one „niewidzialne”, ale wielu ludzi nie chce zrozumieć, że kiedy one znikną, staniemy się już tylko niewolnikami, a w najlepszym razie zostaniemy chłopami i babami pańszczyźnianymi. I o głupio i naiwnie stracone przez nas wolności w przyszłości krew przelewać będą musiały nasze dzieci i wnuki. Zatrzymajmy się i pomyślmy, ile i czego „dla naszego wspólnego dobra” możemy bezpowrotnie utracić. No i miejmy odwagę pamiętać o tym, że jesteśmy OBYWATELAMI...

Autorstwo: Jacek K. Matysiak

Źródło: [MediaNarodowe.com](http://MediaNarodowe.com)